**O zgubnych skutkach zezwalania dzieciom na oglądanie telewizji ponad miarę i korzystanie z komputerów oraz tabletów**

Wielu rodziców – zgadzając się z argumentami dotyczącymi szkodliwości zbyt długiego czasu przebywania dzieci przed ekranem telewizyjnym – z przekonaniem uzasadnia wartości edukacyjne komputera. Twierdzą, że dziecięce programy komputerowe są dobre, bo pomagają najmłodszym:

- wzbogacać mowę i opanować umiejętność czytania;

- nauczyć się języka obcego:

- rozszerzać wiedzę o świecie, np. przyrodniczym;

- ustalać, co po kolei mają robić, aby osiągnąć cel itp.

Podkreślają też, że dzieci korzystają z komputera pod opieką dorosłego, który wspiera je w uczeniu się tego, co dobre, i przeciwdziała zagrożeniom. Szacowali czas udostępniania dziecku komputera: pół godziny w dniach, gdy oni pracują, i godzina w dni wolne od pracy. Gdy pytałam, czy ich dziecko korzysta z komputera bez ich zgody, zaprzeczali, ale widząc moje niedowierzanie, przyznawali – zdarza się czasami.

Osobnym problemem są tablety, modne ostatnio. Gdy pytałam zamożniejszych rodziców, czy – oprócz korzystania z komputera – ich dziecko ma do dyspozycji tablet, oświadczali: Tak, bo tablet jest świetną zabawką edukacyjną. Wielu z nich stwierdzało, że ich przedszkolak ma tablet do wyłącznego korzystania, tak jak inne zabawki.

Nikłe korzyści i wielkie niebezpieczeństwa udostępniania przedszkolakom komputerów i tabletów

Miałam okazję obserwować Tomka, pięciolatka, gdy siedząc w jednej pozycji przy stoliku przez prawie 2 godziny (!), zajmował się tabletem. Kiedy podeszłam, pokazał mi, jakie możliwości tkwią w jego palcach: jednym ruchem przesuwał obrazy, powiększał ich fragmenty, dowolnie je deformował itd. Z dumą oświadczył: Widzisz, mogę wszystko! Pewna reklama uświadomiła mi, że dzieci mogą przenosić do realnej rzeczywistości przekonanie o nadzwyczajnych możliwościach tkwiących w ich palcach. Dziecko wyglądające przez okno eleganckiego samochodu układało palce tak jak Tomek na tablecie. Na filmie pokazywano, że… powiększone ruchem palców balony trzymane przez dziewczynkę uniosły ją w powietrzu, a gdy dziecko ruchem palców monstrualnie powiększyło walizkę, nie można jej było zmieścić w bagażniku. Obserwowałam też przedszkolaka, jak… piekł wirtualne ciasteczka: przesuwał palcem po ekranie tabletu torebki z produktami, wysypywał je do miski i mieszał, na koniec potrząsał tabletem (!) i na ekranie ukazywały się… upieczone ciasteczka. Niby zabawne, ale zapowiada trudną do określenia pułapkę wychowawczą.

Dzieci w wieku przedszkolnym mają jeszcze sporo kłopotów z oddzieleniem świata realnego od pomyślanego, wyobrażonego. Pojawia się pytanie: Jeżeli dziecko przez godzinę i dłużej dziennie doświadcza swoich nadzwyczajnych możliwości sprawczych, przesuwając opuszkami palców po ekranie tabletu, czy zechce mozolić się przy wykonywaniu czegokolwiek sensownego w realnym świecie? Już teraz jest sporo dzieci, które szybko uzależniły się od komputera i tabletu. Wolą czynić cuda, przesuwając palcami po ekranie tabletu, niż bawić się klockami i rysować. Co się stanie z dziecięcymi umysłami, gdy tablety będą tańsze i staną się główną zabawką przedszkolaków?

Z informacji zmieszonych na stronach internetowych Tablet najlepszym przyjacielem dziecka oraz Dziecko + tablet = niezła zabawa [odczyt: 8 marca 2013], wynika, że co czwarte dziecko w wieku czterech – sześciu lat loguje się w sieci przynajmniej raz w tygodniu. Należy przypuszczać, że liczba ta rośnie z każdym miesiącem. Wskazuje na to bogactwo stron internetowych adresowanych do rodziców przedszkolaków, reklamujących gry i programy komputerowe, a także tablety dla dzieci. Strony te mienią się kolorami, migocącymi efektami i są pełne… zapewnień o szczególnych korzyściach edukacyjnych tego wszystkiego [zob. http://www.Egodziecka.pl, dostęp: 4 marca 2013].

Dodam tu, że ani w internecie, ani w publikacjach dotyczących relacji dziecko – komputer kierowanych do czytelnika polskiego nie znalazłam wyjaśnień o tym, że percepcja świata przedszkolaka i preferowany przez niego sposób uczenia się każą z wielką ostrożnością traktować komputer i tablet, gdyż są to bardzo niebezpieczne narzędzia edukacyjne. Zastanówmy się więc nad tymi zależnościami, wszak zajmujemy się wychowaniem i kształceniem starszych przedszkolaków.

**Czy korzystanie z komputera i tabletu rozwija u dzieci zdolność do skupiania uwagi przez dłuższy czas?**

Wielu rodziców chwali się, że ich przedszkolak potrafi spokojnie godzinami (!) patrzeć w ekran komputera lub bawić się tabletem. Są przekonani, że w ten sposób dziecko rozwija zdolność do skupiania uwagi, tak potrzebną w szkolnej edukacji. Nic bardziej mylnego, trzeba bowiem odróżnić uwagę wymuszoną ruszającymi się obiektami na ekranie komputera od uwagi dowolnej, którą dziecko skupia na realnych obiektach, gdy w zabawie i sytuacji zadaniowej podporządkowuje je swojej woli.

Przy korzystaniu z komputera i tabletu aktywna jest głównie percepcja wzrokowa, zaś w dziecięcym poznawaniu świata dominuje poznanie dotykowe pod kierunkiem wzroku, w trakcie manipulowania obiektami. Dlatego dobrze rozwijające się dzieci chcą dotknąć dosłownie wszystkiego, sprawdzać, jakie będą skutki samodzielnego działania. Poznanie wzrokowe nie dostarcza im bowiem wystarczająco dużo informacji do budowania precyzyjnego obrazu świata.

Ponadto uwaga wymuszona ruszającymi się obiektami nie wymaga od dziecka wysiłku i jest zwyczajnym poddawaniem się temu, na co spogląda. Jest to fascynacja oglądaniem ruszającego się, barwnego nierealnego świata. Natomiast w trakcie uwagi dowolnej dziecko samodzielnie kieruje swoją aktywnością poznawczą i wykonawczą w świecie realnych obiektów [więcej zob. rozdział „Wspomaganie maluchów w skupianiu uwagi i organizowaniu aktywności tak, aby lepiej radziły sobie w sytuacjach zadaniowych i w zabawie”, w cytowanej już książce Dwulatki i trzylatki w przedszkolu i w domu…]. Różnice te wyjaśniłam w pierwszej części tego artykułu, przedstawiając analizę dziecięcych zachowań w trakcie rozwiązywania zadań w Teście matryc Ravena dla dzieci.

Z ustaleń badawczych – nie tylko moich – wynika, że dzieci nadmiernie karmione ruchomymi obrazkami na ekranie komputera mają kłopoty ze świadomym skupianiem uwagi na statycznych obrazkach. Nie dysponują bowiem elementarnymi umiejętnościami organizowania pola spostrzeżeniowego, koniecznymi do uchwycenia treści obrazka. Ich zabawy przedmiotami są też mniej złożone i trwają zdecydowanie krócej niż zabawy rówieśników, których rodzice zachowują rozsądny umiar w udostępnianiu im komputera i w zezwalaniu na oglądanie programów telewizyjnych.

**Czy posługiwanie się klawiaturą i myszą komputerową rozwija u dziecka koordynację wzrokowo-ruchową?**

Rodzice zafascynowani rolą komputera w edukacji dzieci twierdzą, że posługiwanie się klawiaturą i myszką przyczynia się do kształtowania sprawności dziecięcych rąk. Jest to więc sposób przygotowania dziecka do nauki pisania. To nieporozumienie! Sprawność rąk wywodzi się z ruchów dużych, a tych dziecko nie realizuje, siedząc przed ekranem. Dotykanie palcami przycisków klawiatury i przesuwanie myszki to prymitywne aktywności ruchowe w stosunku do tych, które dziecko realizuje rysując, wycinając, budując cokolwiek z klocków itd. Uzasadniając tę tezę, przytoczę w zarysie kolejne kroki metodyczne stosowane w trakcie nauki czytania i pisania (jest to fragment czynności metodycznych występujących w trakcie nauki czytania i pisania metodą analityczno-syntetyczną stosowaną powszechnie w pierwszym roku nauki szkolnej. Metodę tę stosuje się, gdy w czytaniu zapis literowy odpowiada realizacji fonemowej).

Gdy dziecko wyodrębniło już wybrany fonem (pojedynczy dźwięk, słyszany np. na początku wyrazu), przyporządkowuje mu odpowiednią literę. Poznaje kształt tej literki i uczy się poprawnie ją pisać w następujący sposób:

- stojąc, pisze literkę wyprostowaną ręką w powietrzu, nazywając kierunek ruchu ręki (zapamiętanie kształtu w obrębie ruchów dużych). Następnie pisze tę literkę palcem w powietrzu i na blacie stolika (przeniesienie tworzonego schematu ruchowego z ramienia do łokcia i nadgarstka);

- siedząc w ławce, pisze tę literkę po wykropkowanym śladzie w szerszych linijkach (przeniesienie schematu ruchowego do mięśni dłoni i palców). Potem zapisuje ją w linijkach o normalnych wymiarach, starając się nadać jej prawidłowy kształt;

- na koniec zapisuje w zeszycie wyrazy i zdania z nową literką.

W trakcie takich aktywności ruchowych dziecko tworzy zbitkę literowo-fonemową. Chodzi o to, aby słysząc dany fonem, oczami wyobraźni zobaczyło przyporządkowaną mu literkę, a zobaczywszy tę literkę – usłyszało odpowiadający jej fonem. Ma to podstawowe znaczenie w opanowaniu umiejętności czytania i pisania.

Mozolne kształtowanie schematu ruchowego (od ruchów dużych do małych) w trakcie pisania literek ma się nijak do aktywności ruchowej polegającej na dotykaniu opuszkami palców klawiatury i przesuwaniu myszką komputerową. Problem także w proporcjach: jeżeli dziecko zbyt długo korzysta z komputera, zostaje odpowiednio mniej czasu na rozwijanie sprawności ruchowej i manualnej w trakcie rysowania, wycinania, lepienia, konstruowania, np. z klocków. Dodam jeszcze, że dobrej sprawności i koordynacji nie sposób ukształtować w ciągu kilku tygodni intensywnych ćwiczeń tuż przed rozpoczęciem nauki szkolnej. Warto to brać pod uwagę i nie zezwalać starszemu przedszkolakowi zbyt długo zajmować się komputerem i tabletem.

Autor: Edyta Gruszczyk-Kolczyńska

Źródło: [Bliżej Przedszkola](http://www.blizejprzedszkola.pl/)